Nr. 281. We Lwowie, sobota dnia 18 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Watykan a Kwirynał.

Lwów, 17 czerwca.

Vaterland zamieszcza bardzo zajmujące uwagi o stosunku między Watykanem a Kwirynałem. Główny ustęp brzmi: „Kardynał Svampa z Bolonji, z powodów, będących w związku z konieczną potrzebą zwalczania socjalnej demokracji przy wyborach municypalnych, otrzymał od Ojca św. pozwolenie złożenia wizyty królowi, jeśli przedtem się upewni, że oddane mu będą wszystkie należne randze honory. W niektórych zresztą szczegółach kardynał, którego sytuacja była bardzo trudna, działał według własnego uznania; być może, że nawet przekroczył swoje uprawnienia. Mimo to — przyjąwszy, że kardynał Svampa w każdym kierunku znajdował się w jednomyślności z Ojcem św. — nawet wówczas nie możnaby z postępowania eminencji żadną miarą wyciągać wniosków o stanowisku Papieża wogóle wobec królestwa Włoch

Prasa — jak to powiedział niedawno kardynał Merry de Val — musi katolickiemu ludowi jasno przedstawić, że suwerenność Ojca św. jest czemś innem, jak jego prawo do tego lub innego wydartego mu terytorjum. Gdyby np. Francja była w tem położeniu, żeby dobrowolnie zrzekła się Alzacji i Lotaryngji lub innej prowincji na rzecz Niemiec, przez takie zrzeczenie się Francja bynajmniej nie wyrzekałaby swej (nad innemi terytorjami) suwerenności, odstępując traktatem państwowym część swego, prawnie mu należnego terytorjum, innemu mocarstwu. Papież może swoją własnością swobodnie rozporządzać; mógłby nawet, wybierając mniejsze złe zamiast większego, nieprawnemu posiadaczowi danego kraju nadać prawo prawnego władcy.

Innemi słowy: Papież mógłby przebaczyć krzywdę i pod pewnymi warunkami i gwarancjami, stan rzeczy, wywołany przez krzywdę, cierpieć lub wprost szanować. Czego jednak Papież nie może, to: zrzec się swojej prawdziwej, rzeczywistej i zupełnej suwerenności, takiej bowiem suwerenności potrzebuje ze względu na swoje dostojeństwo, oraz ze względu na to, aby mógł swobodnie i niezawiśle kierować Kościołem. — Każdy Papież raczej schroni się do katabumb, aniżeli zrzeknie się swej zwierzchniczej wolności. Ani Pius IX, ani Leon XIII, ani Pius X nie twierdzili, że państwo kościelne musi być takie, jakie istniało, przywrócone. Papieże rozmaitych stuleci niejednokrotnie traktatami zatwierdzali zmiany swych terytorjów. Nigdy też ostatni trzej Papieże nie przeczyli zasadniczo możliwości porozumienia ze zjednoczonemi Włochami“.

Nowe gremjum magistratu.

═ Dokonane wczoraj przez radę m. Lwowa nominacje w etacie konceptowym mają tę doniosłą wagę, że przez nie skompletowane znów zostało gremjum magistratu, t. j. ciało, które ma pierwszy a fachowy głos we wszelkich sprawach natury administracji wewnętrznej, poczem opinję gremjum rozważają w drodze regulaminowej specjalne sekcje i komisje rady miejskiej: w sprawach zaś poruczonego zakresu działania gremjum magistratu jest pierwszem ale i wyłącznem ciałem, którego uchwały mają z chwilą powzięcia ich moc obowiązującą, a z odwołaniem się od nich trzeba iść chyba do władz rządowych.

Uzupełnienie gremjum o trzech radców jest więc rzeczą ważną dla spraw miasta.

Oprócz prezydenta i obydwóch wiceprezydentów miasta, jakoteż powoływanego kolejno co tygodnia delegata rady miejskiej, zasiadają w gremjum obecnie następujący urzędnicy administracyjno-polityczni: dyrektor Edmund Lukas, starsi radcy Kazimierz Strzelbicki, Stanisław Cetwiński i Tyberjusz Hobgarski, radcy: Władysław Nowakowski, Karol Jakubowski, dr. Franciszek Ksawery Fiszer i Bolesław Ostrowski.

Do nich przybywają na podstawie wczorajszej nominacji radcy:

Juljan Bachowski. Liczy on 58 lat wieku, stałej służby w magistracie ma lat niespełna 29; pracował głównie w departamencie egzekucyjnym a obecnie w departamencie dla spraw dobroczynności.

Michał Rychlewski, lat 56, w stałej służbie pozostaje również rok 29-ty; odznaczył się jako niezmiernie cenny i szybko orjentujący się pracownik w departamencie przemysłowym; od kwietnia 1903 jest kierownikiem departamentu egzekucyjnego, gdzie nie narażając trzosa gminnego, przestrzega pamiętnych słów monarchy: *„nur nicht drücken.“*

Spirydjon Bańkowski, zapisany w dziejach magistratu jako bardzo zdolny koncypient departamentów technicznego i przemysłowego, od szeregu lat pracuje w departamencie dla spraw szkolnych i wyznaniowych, a gdy w kwietniu r. z. radca Ostrowski powołany został na szefa departamentu dóbr i finansów, p. Bańkowskiemu powierzono kierownictwo departamentu szkolnego, który nowomianowany radca dotąd prowadzi. Jest on podobnie, jak p. Rychlewski, stanu wolnego, z tą jednak różnicą, że od tamtego jest o 10 lat młodszym starym kawalerem; co do lat służby, kończy rok 20-ty.

Nadmienić warto, że przy nominacji starszych radców i radców, rada miejska mimo (przy radcach) wielkiego rozproszenia się myśli i zapatrywań, — zatwierdziła bez zmiany propozycje magistratu.

Nowi starsi radcy złożyli dzisiaj, a nowi radcowie złożą na sesji magistratu we środę przepisaną przysięgę służbową.

Izba sądowa.

Lwów 17 czerwca.

(Usiłowana kradzież).

Dnia 29 kwietnia zauważył wieczorem dozorca domu l. 1 przy placu Bernardyńskim, Jan Kazimirski, że w pomieszkaniu p. J. Piepes-Poratyńskiego znajduje się nieproszony i nikomu nieznany gość, który korzystając prawdopodobnie z nieobecności mieszkańców, postanowił łatwym sposobem przyść do pieniędzy. Kazimirski, domyślając się celu jego bytności, wszedł do mieszkania, aby go ująć. W tej samej chwili złodziej poskoczył na balkon i zamknąwszy poprzednio na klucz drzwi tam prowadzące, spuścił się na ulicę po kopule, znajdującej się nad wejściem do apteki. Na krzyk Kazimirskiego puścili się w pogoń za zbiegiem dwaj uczniowie, którzy zauważyli poprzednio ciemną postać, zeskakującą z kopuły. W kilka minut potem ujęto zbiega w którym poznano w biurze inspekcji policyjnej kilkakrotnie już karanego za kradzież terminatora ślusarskiego, Aleksandra Jaciuka. Jaciuk naprawiał na krótki czas przedtem zamki w mieszkaniu p. Piepes-Poratyńskiego. Wtenczas więc łatwo zrobił przegląd pomieszkania i podglądnął, gdzie znajduje się kasa wertheimowska, w której prócz akcji banku poznańskiego wartości 12.000 marek, schowany był naówczas los wartości 1000 koron. Kasa była już rozbita, a tylko przytomności dozorcy domu zawdzięczać należy, że Jaciuk nie dokończył swej pracy.

Niefortunnego ślusarczyka oskarżyła wobec tego prok. państwa o zbrodnię usiłowanej kradzieży ponad 600 koron, a po przeprowadzeniu rozprawy przed ławą przysięgłych, trybunał orzekający, któremu przewodniczył r. Jasiński, skazał Jaciuka na podstawie werdyktu ławy na dwa lata ciężkiego więzienia.

Wojna japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Klęska Rosjan.

Tokio. (Biuro Reutera). Oddział armji Kurokiego zajął Huajen, w niedzielę, wypędziwszy stamtąd Rosjan i zniósłszy oddziały 300 Rosjan i 300 bandytów chińskich. Rosjanie należeli do 15 wschodnio-syberyjskiego pułku piechoty.

Zniszczenie statków japońskich.

Tokio. O okrętach „Mitaszimaru“ i „Hadomaru“ donoszą, że koło wyspy Ikihima spotkały się one z trzema rosyjskimi okrętami. Rosjanie zmusili je do zatrzymania się i wysłali torpedowiec, który oba okręty zatopił. Kapitan „Hadomaru“ i kilku marynarzy dostało się do niewoli, przeszło 100 osób uratowało się na łodziach i wylądowało koło Kokury. Podług dalszych wiadomości kilka łodzi z załogą okrętu „Mitaszimaru“ dojechało do Simoneseki. O okręcie przewozowym „Idgunimaru“ nie ma dotychczas wiadomości. Słychać, że na pokładach „Mitaszimaru“ i „Hadomaru“ było 1.400 osób, wiele broni i zapasy. Gdyby to było prawdą, strata wynosiłaby około 1.000 osób.

Wrzenie wśród Mongołów i Kałmuków.

Petersburg. Rosyjska agencja telegr. donosi z Bijska, w Syberji, pod datą wczorajszą: Wśród Mongołów z gór altajskich panuje wzburzenie, wywołane tem, że oczekiwali oni wkrótce przybycia swego boga Airota, który ma ich uwolnić z obecnego jarzma i pomódz założyć niezawisłe królestwo. Zebrało się kilka tysięcy Mongołów, a dowodzą nimi trzej nieznani ludzie, którzy mienią się być apostołami boga Airota i w wywieraniu wpływu na lud, posługują się aparatami elektrycznymi i t. p. środkami.

Bijsk. Podróżni przybywający z gór altajskich opowiadają, że w okolicy Ustinana pojawił się człowiek, który mieni się być bogiem Airotem, oczekiwanym przez Mongołów i Kałmuków. Mieszka on tam w jurcie, nie pokazuje się ludowi, lecz porozumiewa się z ludem za pośrednictwem starca, przybranego w białe szaty i młodych dziewcząt. Starzec ten w imieniu boga naucza lud.

Kałmucy, którzy przedtem byli dla Ro-

sjan bardzo przyjaźnie usposobieni, teraz otaczają się tajemnicą, tak, iż nie można się dowiedzieć o tej nauce. Wiadomo tylko tyle, że nauka tego boga zakazuje przyjmowania innych pieniędzy, jak złota i srebra, wskutek czego Mongołowie za bezcen sprzedają wszystkie papierowe pieniądze.

Wycieczka władywostockiej eskadry.

Paryż. (Tel. wł.) *N. Y. Herald* donosi z Seul, że obok małej wysepki, w odległości trzech godzin drogi od Simoneseki, głównego japońskiego wojennego portu, oddano wśród mgły porannej pięć strzałów do amerykańskiego okrętu handlowego „Ohio“, na którego pokładzie znajdował się poseł japoński Hayaszi. Okazuje się, że komendant władywostockiej eskadry, która przepływała obok tej wysepki, był o tem poinformowany, kto znajduje się na pokładzie amerykańskiego statku. (Doniesienie ogromnie niejasne! *Przyp. Red.*)

Flota władywostocka.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* doniósł, że admirał Kamimura w pogoni za flotą władywostocką zmusił ją do zatrzymania się. Pogłoska ta nie potwierdza się.

Trzy japońskie krążowniki spotkały się z trzema rosyjskiemi kanonierkami koło Fusan. O rezultacie walki nie wiadomo.

Bitwa pod Wafanku.

Petersbrug. Kuropatkin telegrafuje do cara: „Otrzymałem od generała Stackelberga następujące sprawozdanie, datowane 15 czerwca o godzinie 1·20 w nocy: Zamierzałem dnia 15 b. m. zaatakować prawe skrzydło nieprzyjacielskie, lecz w chwili, gdy wojska przeznaczone do tego ataku ruszyły, Japończycy ze swej strony zaatakowali moje prawe skrzydło znacznemi siłami. Byłem zmuszony wyruszyć z całą rezerwą, lecz i ona okazała się niedostateczną. Zostałem zmuszony cofnąć się trzema drogami w kierunku północnym. Moje straty są ciężkie, ale nie są jeszcze zupełnie znane. Trzecia i czwarta baterja naszej brygady artylerji została przez strzały nieprzyjaciół doszczętnie zniszczona. Trzynaście z szesnastu naszych armat zostało zniszczonych i zostawione w polu. Zachowanie się wojska było wyborne. Wielka część wojska dopiero po kilkakrotnym rozkazie zaniechało dalszej walki“.

Petersburg. Sprawozdawca rosyjskiej agencji telegraficznej donosi z Liaojanu: 12 czerwca nad ranem rozpoczęli Japończycy marsz z Pulantien do Wafantian przeciw kolumnom Stackelberga. W południe rozległy się pierwsze strzały. O godzinie 2 popołudniu nieprzyjaciel rozwinął swoje szyki 12 wiorst na południe od Wandagan aż do rzeki Tasagho. Wojska nieprzyjaciół składały się z dwóch dywizyj piechoty, artylerji polnej i górskiej i 12 szwadronów jazdy. O godzinie 6 wieczór cofnęliśmy się w spokoju. Nasza tylna straż przepędziła noc spokojnie w Wafantian. Dopiero dnia 14 nad ranem, Japończycy ruszyli dalej. Pierwsza kolumna została wzdłuż doliny Tasagho, środek, wzdłuż linji kolejowej, lewa kolumna w kierunku Wafanku. Wobec przeważającej siły nieprzyjaciół, nasze wojska ustawiły się na południe od Wafanku i cofnęły się. O 2 popołudniu artylerja nieprzyjacielska otworzyła ogień na środek i lewe skrzydło nasze. Uparte ataki japońskiej piechoty zwrócone były przeciw lewemu naszemu skrzydłu. Wszystkie ataki zostały z wielkiemi stratami odparte, poczem około wieczora walki zaprzestano. Przepędziliśmy noc na pozycji, którą rano zajęliśmy. Dnia 15 ruszyliśmy do ataku; walka trwała cały dzień. Japończycy otrzymali posiłki w sile jednej dywizji i mogli osaczyć nasze lewe skrzydło. Nasz odwrót do Wafanku zakończył walkę.

Londyn. (Tel. wł.) Z oficjalnego sprawozdania generała Oku o bitwie pod Wafanku, wynika, że między 300 Rosjanami wziętymi do niewoli, znajduje się komendant 4go pułku piechoty. Rosjanie, podług sprawozdania generała Oku, w bitwie tej nadużywali sztandaru japońskiego. Patrol oficerski donosi, że Rosjanie podczas swych ruchów rozwinęli chorągiew japońską, czem wprowadzili w błąd artylerję japońską, która na chwilę zaprzestała ognia, później atoli przekonawszy się o oszustwie Rosjan, dalej strzelała.

Ogólną liczbę wojsk generała Stackelberga obliczają na 30.000 ludzi. Gen. Kuroki otrzymał nowe posiłki i maszeruje w szybkiem tempie na północ. W najbliższych dniach oczekują walnej bitwy koło Motjeu.

Wiedeń. (Tel. wł.) *W. Allg. Ztg.* donoszą ze Petersburga, że w Połtawie przygotowują pomieszczenie dla tysiąca japońskich jeńców. Wielu oficerów, przydzielonych do intendantury wojskowej udało się na własne żądanie do armji czynnej na plac boju, wobec czego do służby w intendanturze wojskowej, powołano mnóstwo urzędników cywilnych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Węgierska izba posłów przyjęła dziś w trzeciem czytaniu prowizorjum budżetowe do końca sierpnia, poczem rozpoczęła dyskusję nad ustawą o uregulowaniu płac urzędników kolejowych.

Zamach na gubernatora Bobrikowa.

Helsingfors. Generał gubernator Bobrikow umarł dziś w nocy wskutek ran zadanych mu przez urzędnika senatu Schaumana.

(Bobrików, zamordowany przez Schaumana, był satrapą w jaknajgorszem znaczeniu tego słowa, despotą barbarzyńskim, który deptał prawa i dopuszczał się gwałtów nielitościwych na ludności finlandzkiej.

Fakt, że syn wysokiego dygnitarza finlandzkiego stał się mordercą Bobrikowa dowodzi, jak wielkie wzburzenie ogólne ogarnęło cały naród finlandzki. Dzienniki wiedeńskie wypowiadają przekonanie, że zamach na Bobrikowa otworzy oczy Rosji, że w chwili obecnej, tak ciężkiej dla państwa, powinna zaprzestać tego systemu, którego apostołem i wykonawczą był Bobrikow.

Dzienniki wiedeńskie zwracają też uwagę, że wspólnikiem moralnym i faktycznym Bobrikowa jest obecny minister spraw wewnętrznych w Rosji Plehwe. Oni to obaj wspólnie uknuli i przeprowadzili zamach na prawa polityczne i narodowe Finlandczyków. Zamach na Bobrikowa jest więc ostrzeżeniem zarazem i dla Plehwego, że powinien zerwać ze systemem, jaki uprawia, gdyż w przeciwnym razie wzburzenie nietylko we Finlandji, ale i w innych prowincjach Rosji będzie ciągle wzrastało i przybierać coraz to większe rozmiary.

Dzienniki przypominają, że Bobrikow od 26 marca 1893 był właściwym dyktatorem Finlandji gdyż wszelka władza autonomiczna albo została zniesioną, albo też poddana pod władzę Bobrikowa, który mógł znosić ustawy albo wydawać takie rozkazy, jakie uznawał za stosowne bez względu na obowiązujące ustawy finlandzkie, zaprzysiężone przez cara Mikołaja II. zaraz po wstąpieniu na tron).

Petersburg. Ros. ag. tel. donosi z Helsingforsu o zamachu: Sprawca zamachu Eugenjusz Schauman, jest synem byłego senatora Schaumana. Eugenjusz Schauman był urzędnikiem zarządu szkolnego w Finlandji, a przedtem urzędnikiem senatu. Pierwsza kula ugodziła Bobrikowa w szyję i zraniła go lekko; druga odskoczyła od orderu, trzecia ugodziła w brzuch, zadając ciężką ranę. Rannego generał-gubernatora przewieziono do mieszkania, gdzie po zaopatrzeniu go sakramentami św. dokonano natychmiast koniecznej operacji i kulę wyjęto, przyczem znaleziono wiele zepsutej krwi.

Londyn. (Tel. wł.) Zamach na gen.-gubernatora Bobrikowa wywołał tu wielkie wrażenie. Wszystkie dzienniki podnoszą, iż niezadowolenie w Rosji musiało wzróść bardzo, jeśli wysoki urzędnik dokonywa takiego zamachu.

Amnestja.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kuloarach izby krąży pogłoska, iż członkowie strejkowego komitetu kolejowego zostaną ułaskawieni.

Ogromny pożar.

Petersburg. Miasto Mińsk nawiedził ogromny pożar, który wybuchł równocześnie w trzech miejscach w śródmieściu. Szkody są bardzo wielkie.

Wiedeń. Gubernator Zakładu kredytowego ziemskiego, baron Bezecny, umarł dziś rano.

Tanger. 400 ludzi z wojska marokkańskiego najgorszej kategorji wylądowało tutaj. Wysłał je sułtan dla ochrony Europejczyków. Rajzuli uważać będzie to zarządzenie za zdradę ze strony sułtana i prawdopodobnie przerwie rokowania. Konsulowie amerykański i angielski wnieśli energiczny protest.

KRONIKA.

Lwów 17 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +22° R. Pogoda.

Z kolei państwowych. Minister kolei nadał starszemu komisarzowi budownictwa Stanisławowi Macharskiemu, w uznaniu jego długoletniej a skutecznej działalności służbowej, z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł inspektora austrjackich kolei państwowych.

Rewident Józef Dembowski w Czerniowcach, zamianowany został kontrolorem ruchu dla kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Jakóba Nowobielskiego, rz. kat. proboszcza w Monasterzyskach, na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Oprylowcach.

Jarmark wyrobów krajowych. W niedzielę, dnia 19 bm. — jak to już donieśliśmy — odbędzie się na placu powystawowym, staraniem komitetu jarmarku wyrobów krajowych, wielki festyn, na program którego składają się: przedstawienie III aktu „Kościuszko pod Racławicami“, dane przez kółko amatorskie stowarzyszenia rękodzielników „Skała“, produkcje chóru robotniczego, odczyt członka Tow. „Szk. ludowej“ p. Wójcickiego „O naszem położeniu w 3 zaborach“, koło szczęścia, pokój zaczarowany, siłomierze, teatr lalek, dwa karusele, huśtawka, panoptikum. O zmroku spalone zostaną ognie sztuczne.

Plac powystawowy w czasie trwania jarmarku będzie elektrycznie oświetlony.

Członkowie sekcyj komitetu jarmarku zgłaszać się raczą po odbiór odznak i biletów wolnego wstępu do biura jarmarku dziś od godz. 4—6 popołudniu i jutro między godz. 10 a 12.

Na placu powystawowym budują obecnie nowy pawilon, w którym pomieszczoną zostanie restauracja, przeznaczona przeważnie dla sfer uboższych, gdzie sprzedawane będą jadło i napitek po możliwie jak najniższych cenach.

Poranek ku czci Petrarki. Staraniem kółek: Romanistów, literackiego i muzycznodeklamatorskiego, urządza „Czytelnia akademicka“ uroczysty poranek ku czci Petrarki w 600 rocznicę urodzin poety, w niedzielę, dnia 19 bm. Program poranku: 1. Odczyt akad. M. Piekarskiego: „Stanowisko Petrarki w literaturze“; 2. Solo fortepianowe, akad. Maryniarczyk; 3. Akad. A. Wolski wygłosi sonety i kanzonę Petrarki; 4. Odczyt akad. St. Sołtysa: Petrarka w Polsce; 5. Śpiew solowy akad. Orzeł. Poranek odbędzie się w lokalu własnym. Początek o godzinie 10 rano. Wstęp wolny.

Z Akademji Umiejętności. Kancelarja Akademji ogłasza dodatkowo, iż do konkursu im. Czerwińskiego na napisanie „Historji sztuki w Polsce“ przywiązaną jest nagroda 1000 rubli.

Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ odbędzie 19 bm. o godzinie 5 popołudniu w „Gwieździe“ doroczne walne zgromadzenie. „Nadzieja“, rozpoczynająca 27 rok istnienia, niesie pomoc biednym towarzyszom niedoli w razie słabości lub chwilowego niedostatku, spowodowanego brakiem pracy.

Fundusz zakładowy wynosi w gotówce 14 kor. 58 hal., w efektach 3600 kor, fundusz inwalidowy w gotówce 544 kor. 1 hal., w efektach 4580 kor. fundusz zapomogowy w gotówce 6 kor. 91 hal. w efekt. 2740 kor., fund. oszczędności własnej 97 kor. 20 hal., a rezerwowy w efekt. 196 kor., gotówka kasy 30 kor. 55 hal. Stan kasy ogółem w efektach i gotówce wynosi 11.809 kor. 25 hal. Fundusz budowy domu z centowych składek wynosił z końcem kwietnia br. 56 kor. 30 hal.

Dyfterja. Fizykat miejski donosi: W powiecie lwowskim sprawdzono w gminie Rzęsna polska epidemię dyfterji. Fizykat miejski zwraca uwagę publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych, a mianowicie mleka, spożywanego następnie w stanie surowym, może pośredniczyć w zakażeniu się tą chorobą.

= **Tyfus brzuszny.** Starostwo powiatu lwowskiego stwierdziło urzędownie we wsi Skniłowie pod Lwowem pięć nowych wypadków tyfusu brzusznego.

Z teatru. Po wyjeździe operetki, dramat będzie wypełniał repertoar całego tygodnia. Z tych powodów dyrekcja przygotowuje szereg wznowień, jakie cieszyły się na tej scenie największem powodzeniem. W sobotę, po zwykłych cenach, dane będzie „Złote runo“ Przybyszewskiego, a w niedzielę, po cenach zniżonych, głośna niegdyś i ucieszna krotochwila Karola Laufsa „Dom warjatów“, w wyborowej obsadzie artystów, którzy wykazali już tylokrotnie pierwszorzędną sprawność w tego rodzaju utworach.

Teatr ludowy przedstawi w sobotę po raz pierwszy znakomitą farsę francuską z tańcami i śpiewami pt. „Dama od Maksyma“, która grana na wszystkich scenach francuskich, ściągała zawsze tłumy publiczności do teatru. W Krakowie grał ją z wielkiem powodzeniem teatr miejski i ludowy. W roli tytułowej wystąpi parti Arciszewska.

Pożar w lesienickim browarze. Dziś około godziny 3 popołudniu, wszczął się z niewiadomych powodów pożar na strychu w browarze lesienickim, dawniej Grunda. Palił się drewniany wentylator. Zanim przybyła wezwana telefonem na pomoc miejska straż pożarna, personal browaru zalał ogień wodą, tak, że wyrządzona szkoda, wynosi zaledwie kilkadziesiąt koron.

Czyj chart? Marja Horodecka, służąca, zamieszkała w Zamarstynowie przy ulicy Ciasnej l. 2, przytrzymała dziś rano charta, bronzowej maści, który ma na łapkach białe plamy.

Kradzieże. Anastazji Dmytrowej, mieszkającej przy ulicy Bartosza Głowackiego skradziono srebrny zegarek z łańcuszkiem, na kopercie było wyryte nazwisko: „Konstanty Dmytrów“.

Do sklepu L. Kalisza przy placu Gołuchowskich l. 7, zakradł się nieznany złodziej i rozbiwszy drewnianą kasę zabrał gotówką około 30 kor. i 50 puszek sardynek, wartości przeszło 20 kor.

Znacznej kradzieży dopuszczono się ubiegłej nocy w szkole ogrodniczo-pszczelniczej w Zamarstynowie. Oto sprawcy wybiwszy okno zakradli się do mieszkania i zabrali stamtąd prócz znacznej ilości bielizny damskiej i męskiej, kilka ubrań, zegarek i narzędzia ogrodnicze. Szkoda wynosi 400 koron.

Skradziony koń. Onegdaj skradziono z folwarku p. L. Skarbka Borowskiego, właściciela dóbr Nowosiółki kardynalskie w powiecie uhnowskim, trzechletniego rasowego wałacha, maści kasztanowatej. Szkoda wynosi 1600 koron.

Chytry rębacz. Ubiegłego wieczora zjawił się w pomieszkaniu Paśki Stachów niejaki Władysław Mikulski, rębacz, który pokazawszy kartkę, rzekomo daną mu przez R. Berezowską u niej mieszkającą, prosił Stachową o wydanie kuferka Berezowskiej. Stachów nie domyślając się podstępu, wydała mu kuferek z bielizną i sukniami. Tymczasem powróciła do domu Berezowska i wtenczas dopiero wyszło na jaw, że Stachowa padła ofiarą podstępu Mikulskiego, gdyż Berezowska wcale nie miała objąć obowiązku, jak to w kartce było wspomnianem.

Brak wody w Krakowie. Donoszą z Krakowa: Biuro wodociągowe zwróciło się z prośbą do publiczności, aby oszczędnie wody używała i w ten sposób niedopuściła do jej braku. W ostatnich dwóch dniach konsumcja wody doszła do 6000 m^3, a produkcja stała poniżej tej sumy; z tego powodu wyczerpał się zapas wody w zbiorniku i ciśnienie zamiast 5 atmosfer, wynosi tylko 3 atmosfery. Wobec zmniejszonego ciśnienia i braku zapasu wody, może jej znowu zabraknąć na wyższych piętrach. Z powodu braku wody nie można należycie polewać ulic i placów, obecnie zaś upały dochodzą do 40 stopni C. Dlatego też zostaną utworzone nad Rudawą i Wisłą tymczasowe stacje wodociągowe. Do pompowania wody użyte będą lokomobile.

O lichwę. Z Krakowa donoszą nam: Wczoraj o godz. 10 rano w lokalu Tow. zaliczkowego pojawił się sędzia śledczy dr. Trznadel, aby z polecenia prokuratorji przeprowadzić śledztwo w kierunku lichwy, uprawianej przez towarzystwo, przeciw któremu wniesiono skargę o lichwę. Sędzia z protokolantem udał się na 1 piętro do biur dyrekcyjnych, podczas gdy na dole dwóch agentów policyjnych pełniło straż. W biurze dyrekcji zabawił sędzia czas dłuższy, poczem zabrał ze sobą księgi. Fakt ten wywołał w Krakowie wielkie wrażenie, gdyż do dyrekcji towarzystwa tego należy trzech radnych miejskich, izraelitów, a na jej czele stoi znany radny miejski Bazes.

Kraków. (Tel.). Sprawa przybycia sędziego śledczego do biur Tow. zaliczkowego „Własna pomoc“ przedstawia się w następujący sposób: Towarzystwo wniosło skargę przeciw jednemu ze swoich dłużników. Sędzia cywilny Chmura, rozpatrując tę skargę, nabrał przekonania, że zachodzą znamiona występku lichwy ze strony Towarzystwa i odstąpił skargę prokuratorji państwa. Prokuratorja zarządziła dochodzenia przedewszystkiem w kierunku występku lichwy. Sędzia śledczy Trznadel udał się do biura Towarzystwa i tam zażądał wyjaśnień. Towarzystwo oddało do dyspozycji sędziego śledczego część ksiąg, mających służyć za wyjaśnienie całości agend Towarzystwa.

Morderstwo. Z Przemyśla donoszą: W procesie Franciszka Pelca i Jakóba Zięby, sprawcom strasznego mordu na osobach karczmarza w Chłopicach Engla i jego żony, zapadł wczoraj wyrok, skazujący obu podsądnych na podstawie werdyktu ławy przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie. Pierwszym ma być powieszony Pelc. Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności.

Nagła śmierć. W poniedziałek o godzinie 8 wieczorem znaleziono w Zakopanem pod Kalatówkami nieżywego Fr. Szatwę, kontrolora tramwaju elektrycznego z Krakowa, który zmarł nagle na udar mózgu, prawdopodobnie skutkiem zmęczenia.

Pożary. W Uścieczku ad Tłuste spaliła się cerkiew. Podczas pogrzebu jednego z członków bractwa kościelnego, strzelano obok cerkwi z moździerzy i nie spostrzeżono, jak zapalone kłaki spadły na dach i wznieciły pożar. Pomimo bezzwłocznej pomocy cała cerkiew spłonęła.

Morderstwo. W Ćwitowej pod Buczaczem znaleziono w stodole wiszące zwłoki tamtejszego gospodarza Justyna Bahryja. Sekcja zwłok, której dokonano dnia 14 bm., wykazała na ciele zmarłego liczne sińce i znaki. Jest więc podejrzenie, że Bahryja zamordowano, a następnie celem ukrycia zbrodni, powieszono.

---

(39)

Pod krzyżem.

I rzeczywiście miluchną była w lekkiej koronkami ubranej matinée, z główką loczkami pokrytą.

— Czy ja mam panią tam zanieść, czy ojciec? — zapytałem.

— Pan... — wyszeptała biedna kobieta.

Owinąłem ją starannie w kołdrę i delikatnie podniosłem w górę. Objęła mnie ramionami za szyję i głowę złożyła na piersiach.

— Proszę pana o jedno jeszcze... niech pan uważa, żeby mnie mój mąż nie zobaczył w czasie operacji... to byłoby straszne.

Te kilka słów przekonały mnie, że nie łudziła się co do rzeczywistych uczuć męża. Gdyby ją tam na operacyjnym stole zobaczył, nigdyby pewnie nie był w stanie przezwyciężyć wstrętu do niej. Za dobrze znała wyrafinowany jego egoizm, aby o tem wątpić... ale kochając go, nie miała do niego żalu.

Uspokoiłem ją. — Nie wpuścimy nikogo. Drzwi będą na klucz zamknięte. Daję pani na to słowo honoru.

* * *

Ellen opowiadała mi potem kilkakrotnie, co wycierpiała w czasie tej godziny, która o życiu, lub śmierci siostry rozstrzygała. Nie jestem sentymentalnym, nie leży to w moim charakterze i nie zgadza z moim zawodem. Ale to jej opowiadanie wzruszało mnie zawsze... dlatego chcę je, o ile potrafię powtórzyć. Może i teraz serce zadrży mi na to wspomnienie.

Matkę namówiła Ellen, aby została w swoim pokoju, ale długo tam nie wytrzymała, biegała po wszystkich pokojach, łamiąc ręce i zawodząc głośno.

Ellen ze szwagrem siedzą w poczekalnym saloniku profesora. Jerzy rzuca się na sofę i zatyka sobie uszy rękoma, aby nie słyszeć, co się obok dzieje. Ellen zaś opiera się o drzwi, za któremi teraz dzieje się ta straszna rzecz... słyszy nasze głosy, kroki, przesuwanie krzeseł... Teraz usypiają siostrę... zdaje jej się, że wieki trwają, zanim narkotyk zacznie działać... „Oni ją zabiją, zabiją! — woła, biegając przededrzwiami jak dzikie zwierzę w klatce. — „Ratuj ją Jerzy, oni ją zabiją!“. Ale Jerzy wstrząsnął tylko głową kurczowo, zamykając oczy, silniej jeszcze przyciska pięści do uszu...

Nareszcie chora zasypia. W gabinecie panuje cisza... Potem zaczynamy między sobą szeptać... ja mówię głośniej od tamtych... „Tutaj musisz stanąć... — słyszy Ellen mój głos — podnieś ją, podnieś wyżej, bo inaczej nic nie zobaczę... tak... teraz dobrze“.

„Teraz pewnie kraje“... — myśli biedna dziewczyna. Drżąc stoi na miejscu... to chce uciekać... to zostać... oddala się parę kroków, to znowu wraca na swój posterunek...

„Jak boleśnie brzmi głos brata, a teraz słychać głośne łkanie ojca i głuche stękanie siostry... za mało ją zanarkotyzowali... ona czuje... czuje, co się z nią dzieje... a nie może się ruszyć... nie może się bronić... A ten człowiek kraje to delikatne, kobiece ciało jak rzeźnik... jak kat“...

Dziewczę chciałoby drzwi wywalić, o pomoc wołać, chciałoby siostrę swoim własnem ciałem przykryć i przed tym katem obronić. Na pół omdlała osuwa się na kolana i tak przechodzi godzina... a może to dopiero minuta...

Naraz drzwi otwierają się gwałtownie. Ojciec wybiega i potyka się o klęczącą córkę. Ellen zrywa się na równe nogi i patrzy na niego, ale nie śmie zapytać... ale ojciec rzuca się jej z płaczem, jak dziecko na szyję i woła: „Wszystko dobrze poszło, Ellen. Gdzie mama i Jerzy?“.

Mama i Jerzy są już tutaj. Wszyscy ściskają się, płaczą i śmieją się jednocześnie.

Ada jest uratowaną... będzie żyła... będzie zdrową...

* * *

Potem pomyśleli o mnie. Chcą zobaczyć wybawiciela córki, żony... siostry. Idą wszyscy do pokoju chorej. Ja stoję koło niej, w płóciennym kitlu, z zakasanemi rękawami, zaczerwienionem obliczem, rękami i ubraniem krwią splamionem.

Muszę dosyć dziwnie wyglądać, ale to nie uderza nikogo. Mama chce mnie koniecznie po rękach całować. Jerzy dziękuje mi gorąco, a profesor bierze w ramiona i całuje serdecznie. Tylko Ellen trzyma się zdaleka, zajęta jedynie siostrą. Klęka koło łóżka, powoli do przytomności powracającej chorej i patrząc na nią z miłością, blade jej ręce pocałunkami okrywa.

Chcąc uniknąć wszelkich dalszych owacyj, pytam Pawła:

— Gdzie mógłbym sobie obmyć ręce?

— Chodź ze mną, w moim pokoju uporządkujemy się obydwaj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podejrzaną o współudział w morderstwie żonę Bahryja, która z mężem żyła jak najgorzej, aresztowano.

Defraudacja. Dyrektor Kasy oszczędności w Pruntrut w Szwajcarji, w kantonie berneńskim, zdefraudował 470.000 franków i umknął.

Zamach morderczy. Z Tryjestu donoszą, że przybyły tam z Korfu żebrak żydowski Hanel, dokonał zamachu na znanego w Tryjeście przemysłowca Józefa Morpurga i ranił go ciężko w prawy bok. Przyczyna zamachu nieznana.

Burza. Onegdaj nad Budapesztem szalała wielka burza, połączona z oberwaniem chmury. W X dzielnicy woda podmyła fundamenty kilku domów, tak, że mieszkańców musiano z nich delożować. W związkowej cegielni piorun zabił jednego woźnicę i jednego robotnika.

Nie oszczędzają już naszych kościołów. W tych dniach, jak donosi *Dziennik Kuj.*, dwóch Niemców protestantów wtargnęło do kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu. Jeden z nich, niejaki Sitz, właściciel posiadłości z Trląga, zbezcześcił kamień wyżłobiony, przeznaczony do wody święconej. Sitza aresztowano. Nienawiść przeciwko wszystkiemu, co polskie i katolickie, podsycana przez szowinistyczne nawoływania i podżegania, smutne wydaje owoce, zaciemnia bowiem zupełnie umysł pewnych osobników, czego dowodem zdarzenie powyższe.

Skandal wśród biurokracji. Z Wiednia donoszą, iż w kołach wysokiej biurokracji wiedeńskiej zwraca uwagę niezwykły skandal, który zaszedł przed paru dniami. Były wysoki urzędnik w ministerstwie oświaty, niejaki Hervay, został przed niespełna dwoma laty zamianowany starostą w Mürzzuschlag (koło Semmering) z pominięciem wielu starszych i zasłużonych urzędników. Wówczas już oburzano się w prasie wiedeńskiej na to niezwykłe odznaczenie. Ów Hervay ożenił się przed rokiem z niejaką br. Lützow. Obecnie pokazało się, że owa br. Lützow jest zwykłą awanturnicą, która sfałszowała wszystkie dokumenty, Hevray zaś podobno już w chwili, kiedy się żenił z ową panią, wiedział, że jej wszystkie dokumenty nie są z porządku. Zachowanie się owej pani w Mürzzuschlag było tak skandaliczne, że przed paru tygodniami urzędnicy starostwa oświadczyli gremjalnie, że nie chcą dalej wspólnie pracować ze swoim naczelnikiem. Hervay nie zwracał na to uwagi, w końcu przecież skandal stał się tak głośnym, że namiestnictwo musiało Hervaya usunąć. Pani Hervayowa przedwczoraj popełniła zamach samobójczy.

Kamaryla prasowa w Serbji. Kierownik prasowego biura w serbskiem ministerstwie spraw zagranicznych, Baługczicz, posiada swój własny system polityczny, który — jak to konstatuje białogrodzki korespondent *Berliner Tageblattu* — zmierza do tego, by rozbudzać w kraju nieprzychylne usposobienie dla Austro-Węgier i dla Niemiec. Ma on, wedle zapewnienia korespondenta wspomnianego dziennika berlińskiego, własnych swoich pachołków prasowych, którzy mu pomagają w tej jego pracy, umiał także za pomocą bezpłatnych depesz zyskać prawo obywatelstwa w pewnych gazetach, zwłaszcza wiedeńskich i posługuje się niemi odpowiednio do swoich zamiarów. Trudno odkryć ganki tej kreciej roboty, jak ubolewa rzeczony korespondent, ale skonstatowano w każdym razie, że ostatni zatarg, jaki powstał w skutek imputowania zamiaru annektowania Bośni i Hercogowiny ze strony Austrji, był dziełem p. Baługczicza. Kierownictwu prasy serbskiej zarzuca korespondent jeszcze to, że oświadczenie hr. Gołuchowskiego w delegacji, iż polityka jego kroczy torami Andrassego, serbska prasa tak wytłomaczyła, że hr. Gołuchowski sam przyznaje, iż chce wyruszyć na Saloniki, skoro przecież Andrassy zajął Bośnię i Hercogowinę i zainaugurował politykę ekspansywną. Korespondent białogrodzki ostrzega Niemcy przed prasą serbską, przeciwko której pała wielką nienawiścią.

Dziesięciu mężów. Dotychczas słyszało się tylko o mężach, mających wiele żon; obecnie uwięziono w Odesie niejaką Frymę Glikbergową, żydówkę, mającą lat 40, przy której znaleziono pięć paszportów na imię Frywy i nazwisk: Złotopolskiej, Watman, Seid, Gold i Bornstein. Stwierdzono, że wzięła już 10 razy ślub z różnymi mężczyznami, a pożywszy z nimi kilka miesięcy, okradała ich i uciekała. Ostatniego męża ograbiła na sumę 1700 rs. Trzy paszporty zgubiła. Wreszcie teraźniejszy mąż, Glikberg, znacznie od niej młodszy, okradł ją na 2000 rs. i uciekł do Melitopola, gdzie żona go dogoniła, lecz sama także wpadła w ręce policji.

Fatalny wypadek. Frankfurt. (Tel.) Koło Frankfurtu niedaleko Hamburga baron Leitenberger z żoną, z Wiednia, wypadli wczoraj popołudniu z automobilu. Oboje ciężko rannych odwieziono do szpitala. Baron Leitenberger umarł dziś rano.

Straszna katastrofa na okręcie. Nowy Jork. (Tel.) Dotychczas krakuje 600 osób z podróżnych okrętu „Generał Flakun". Do wczoraj wieczora wydobyto 530 zwłok, a rozpoznano 409.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Liczbę ofiar na statku „Generał Flocun" obliczają na 1200 osób. Dotychczas nie wydobyto jeszcze wszystkich zwłok. Władze przeprowadziły rewizję wszystkich okrętów i aparatów ratunkowych.

Wczoraj odbyła się druga wycieczka szkolna.

Orkan. Nowy Jork. (Tel.) Tetegrafują z Santiago de Cuba, że straszny orkan wyrządził tam wielkie szkody. Liczbę ofiar obliczają dotychczas na 100 zabitych. Brak wody, ponieważ wodociągi zostały zniszczone.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 16 czerwca. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 3 do 4 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: proso z dalszych okolic po 4·20 do 4·50 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·15 do 3·25 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·40 do 3·60 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 17 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·55 do 9·90, Żyto 6·95 do 7·10, Kukurydza 5·40 do 5·60, Owies 5·80 do 6·00, Rzepak 10·50 do 10·75. Pogoda: upał.

— **Budapeszt** 17 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 8·94 do 8·95; żyto na październik 6·73 do do 6·74, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 5·83 do 5·84; kukurydza na lipiec 5·12 do 5·14, na sierpień od 5·26 do 5·27; Rzepak na sierpień od 10·45 do 10·55. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 17 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 639·50, Akcje węg. Zakł. kred. 742·—, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Unionbanku 516·—, Akcje Laenderbanku 425·50 Akcje Bankvereinu 509·25, Akcje Bodencredit 926·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 633·—, Akcje kolei połudn. 79·25, Kolei Elbethal 423·50, Acje kolei Północnej 5595, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 408·75. Akcje Rima Muranji 485·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2004·—, Akcje fabryki broni 474·—, Akcje tureckie tytoniowe 330·75, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1074, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 99·20, Austr. renta koron. 99·20, Węgierska renta kor. 97·15, 56 i. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·07, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·70, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 128·—, Marki 117·42. Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego